



KAŁAMARZ 27

TRUSKAWKOWY

ROK SZKOLNY 2017/2018 www.sp84.wroclaw.pl

W tym numerze...

KOCHANI

Niniejszy KAŁAMARZ poświęcony jest talentom.

Przeczytacie ciekawe teksty, recenzje książek oraz zachwycicie się pięknymi pracami plastycznymi.



REDAKCJA.

Karolina Miernik
Oliwia Jermakow-
Rotbart

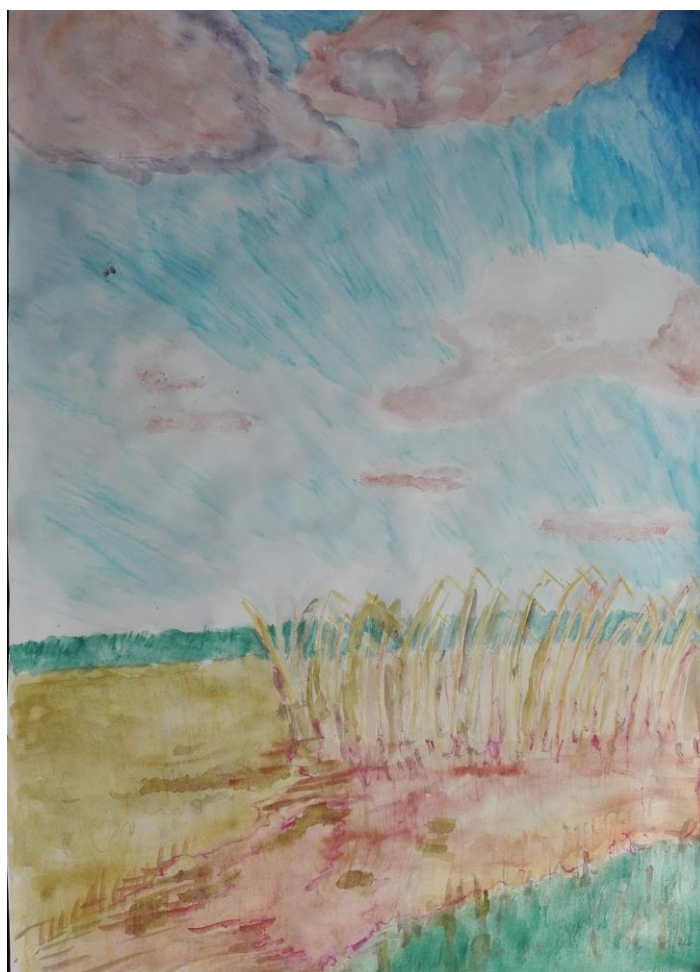
REDAKTOR

NACZELNA ☺

Pani Beata Peciak

Pojedziemy na wakacje.
Na wakacjach będą atrakcje.
Popłyniemy w głębiny.
Zobaczymy delfiny.
Pochodzimy po plaży.
Zobaczymy wędkarzy.
Zrobimy zamki.
Połowimy kijanki.
Już wakacji czas.
Czuć wakacji smak.
Pobawimy się w podchody.
Zjemy pyszne lody.
Zrobimy coś miłego,
Bo przecież mamy dużo czasu wolnego.
Weźmiemy wiaderka wody.
Będziemy mieć różne przygody.
Już wakacji koniec. Wszyscy mówią „pa”.
Trochę żałujemy, ale wiemy,
że w następnym roku też będzie wakacji czas!!!

Lena Skawińska 2B



“Późne lato” akwarela Katarzyna Emerych 7B

POD OCHRONĄ

W pewien poniedziałek w klasie 5c na drugiej lekcji miał być sprawdzian z matematyki.

Bardzo zdenerwowani uczniowie weszli do sali. Pani wychowawczyni uśmiechnęła się i powiedziała:

- Dzisiejszy sprawdzian odwołany.

Wszystkie dzieci odetchnęły z ulgą i od razu uśmiech pojawił się na ich twarzach.

Pani stanęła na środku klasy i rzekła:

- Proszę, wejdźcie!

Do sali weszło dwoje dzieci: dziewczynka i chłopiec.

- To są nasi nowi uczniowie: Ela i Wojtek - wyjaśniła nauczycielka.

Ela miała ciemne włosy i mnóstwo pięknych piegów, wydawała się trochę zadziorna.

Wojtek zaś miał jasne włosy i okulary, wydawał się raczej spokojny i trochę rozmarzony.

Oboje byli bardzo tajemniczy.

„Dryń, dryń!”- zadzwonił dzwonek i wszyscy oprócz Eli i Wojtka wybiegli z sali.

Przez małe okienko zamontowane obok drzwi klasa z ciekawością patrzyła na rodzeństwo.

- Hantago!- krzyknęli i złapali się za ręce, wokół nich zabłysnęło fioletowe światło.

- Sokół!- wykrzyknęła Ela.

- Szpak!- wykrzyknął Wojtek.

Nagle Ela zamieniła się w sokoła, a Wojtek w szpaka.

- Ła!- zachwyciła się klasa i natychmiast wbiegła do sali

- Co się tu stało?- zapytała Karolina.

Rodzeństwo szybko złapało się dzióbkami, wypowiedziało „Hantastop!” i przybrało swoją poprzednią postać.

- Chodźcie z nami - powiedzieli.

Klasa poszła za wielką skatę.

- Więc tak- zaczęła Ela - ja i Wojtek mamy taką jedną super moc.

- Jak wypowiemy hasło „Hantago”, złapiemy się za ręce i krzyknijemy nazwę zwierzęcia - kontynuował Wojtek, to natychmiast się w nie zmieniamy, a żeby wrócić do ludzkiej postaci, to również musimy się złapać i wypowiedzieć hasło, ale inne: „Hantastop”

„Dryń, dryń” zadzwonił dzwonek na lekcję, a dzieci były nadal poza szkołą.

- O nie! Dostaniemy spóźnienie lub gorzej - nieobecność! - wykrzyknęła Kasia.

- Hantago! - wypowiedzieli Ela i Wojtek.

- Koń!- krzyknął Wojtek.

- Kangur! - krzyknęła Ela.

Dzieci wskoczyły na grzbiet konia i do kieszeni kangura.

Klasa nie dostała spóźnień, ponieważ zdążyła przed sprawdzeniem obecności.

W sobotę Ela miała wielką ochotę na nową przygodę. Szturchnęła brata w plecy i zaproponowała:

- Ej! Wojtek! Zamieńmy się w zwierzęta i chodźmy do lasu!

- OK- odpowiedział brat.

- Hantago! - wykrzyknęli i złapali się za ręce.

- Wróbel - wypowiedziała Ela

- Ryś - wypowiedział Wojtek.



Rodzeństwo pobiegło i poleciało do lasu.

Nagle Ela usłyszała dziwny huk. Ktoś strzelił strzałą usypiającą do Wojtka!

„Ach, zapomniałam, że rysie są pod ochroną! Wojtek pewnie trafi do Zoo! - pomyślała zrozpaczona Ela.

Szybko poleciała do domu najlepszej koleżanki z klasy i zapytała:

- Ania! Wojtka w postaci rysia zabrano do Zoo! Pomożesz mi go uwolnić?

- Naprawdę?! Jasne, że pomogę! - odpowiedziała Ania.

Ania pobiegła do zoo i kupiła bilet. Nad nią nerwowo latała Ela. Po około pięciu minutach znalazły Wojtka.

- Chodź Ela, mam plan - powiedziała Ania

Dziewczynki z niecierpliwością czekały, aż pracownik zoo wyjdzie z pokoju służbowego. Kiedy w końcu sobie poszedł i zrobiło się bezpiecznie, Ela jako wróbel wleciała do pomieszczenia, wzięła w dziób klucz do klatki Wojtka i wyleciała.

Ania otworzyła klatkę.

- Hantastop! - wykrzyknęło rodzeństwo i zamieniło się z powrotem w ludzi. Opuszczając zoo Ela i Wojtek szczerze podziękowali Ani za pomoc.



Kuba Iskra "Kwiaty wiosną"



Oliwia Szydłowska "Łąka" akwarela

"ZŁE SAMOCHODY"

W pewnym kraju, na skraju czasu, żył sobie mądry mechanik Roch, który potrafił naprawić wszystko. W swoim warsztacie miał mnóstwo narzędzi,



podnośników, kluczy, śrub, młotków i innych pomocnych urządzeń, których nazw i przeznaczenia nie znam. W całej krainie nie było samochodu, którego Roch nie potrafiłby naprawić. Wszystkie nawet te najbardziej zepsute i zniszczone auta wyjeżdżały z garażu mechanika jak nowe. Nic im nie dolegało, nic nie bolało. Wszyscy bardzo szanowali Rocha i byli mu wdzięczni za jego ciężką pracę. Był co prawda małomówny i niezbyt uprzejmy, ale przyzwyczaili się do tego sąsiedzi i klienci.

Niestety mechanik, mimo że był zamożny i szanowany, nie był kochany. Brakowało mu żony i dzieci. Przez pewien czas miał rudego kota Klaksona, ale w pewną słoneczną i pachnącą środę wyszedł na spacer i nie wrócił. Długo Roch szukał swojego przyjaciela, jednak bez skutku. Nikt nie wiedział, co stało się z uroczym mruczkiem. Podobno zagryzł go pies leśniczego Ambrożego, tak twierdziła pani Basia nazywana Basią Monitoring, bo wiedziała i widziała wszystko, a nawet jeszcze więcej. Wiecznie przyczajona za swoją firanką uważnie przyglądała się sąsiadom, obcym zresztą też. Nie było ucieczki przed Basią Monitoring. Zawsze czujna na swoim posterunku.

Od czasu zaginięcia Klaksona Roch był jeszcze bardziej niedostępny i mrukliwy. Przestał się również uśmiechać. Nawet żarty listonosza Stasia, zwanego Komikiem, nie były w stanie rozbawić mistrza mechanika. Stronił od ludzi, rozmawiał z maszynami, którym poświęcał coraz więcej czasu. Po pracy przesiadywał w swoim garażu i wymyślał nowe urządzenia. Coraz to bardziej wymyślne i skomplikowane mechanizmy. Jednak wszystkie te bardzo pożyteczne przyrządy miały jedną wadę - strasznie niszczyły powietrze, bo wszystkie działały na spaliny. Nie przejmował się tym jednak smutny mechanik. Uważał, że postęp i rozwój jest najważniejszy.

Wszyscy zachwycali się maszynami Rocha. Nikt nie przejmował się smrodem i spalinami, które maszyny wytwarzały. Najważniejsze, że dzięki urządzeniom i coraz bardziej wygodnym samochodom, które ulepszał mechanik, ludzie mniej się męczyli. Dzięki temu stał się sławny na całą okolicę, chociaż wciąż nie miał przyjaciół i nadal się nie uśmiechał.

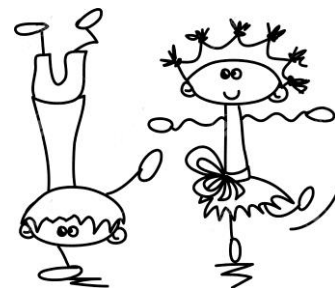
Podziwiany mechanik został prezydentem, bo twierdził, że wie jak uszczęśliwić ludzi. Jego doradcami i ministrami byli mechanicy. Przekonał wszystkich, że jeśli krainę wypełni się maszynami, a mieszkańcy nie będą wkładali wysiłku w swoją pracę, to świat będzie doskonały i wspaniały.



Tak też się stało. Ludzie nie musieli chodzić, bo mieli do tego specjalne mechaniczne pojazdy. Odzwyczaili się od spacerów na własnych nogach. Z czasem zakazano dzieciom biegać i jeździć na rowerze, bo to wymagało wysiłku, a ten jak wiadomo męczy mięśnie i powoduje wiele urazów. Poza tym można się spocić i zachorować, a to też było zakazane. Wielki Mechanik, prezydent wielu kadencji, który ogłosił się wiecznym władcą Mechakrainy, przekonał wszystkich, że problemy z zanieczyszczonym powietrzem to cena, którą warto zapłacić. Poza tym kazał wszystkim kupić maski przeciwpyłowe i przez nie oddychać, bo naturalne powietrze można zastąpić sztucznie oczyszczanym.

Niejaki Paweł Wiercipięta był innego zdania. Uważał, że gra w piłkę mechanicznymi pojazdami jest głupia i lepiej samemu w nią kopać. Zapowiedział nawet wszystkim kolegom, że kiedyś obali dyktaturę mechaników, bo tęskni za jazdą rowerem, rolkami i grą w piłkę, chociaż zna te zabawy tylko ze starych filmów. Wszyscy śmiali się z Pawła i pukali w czoło. Nawet najlepszy przyjaciel uważał, że marzenia Wiercipięty są zbyt piękne, żeby stały się możliwe. On jednak nie chciał się poddać. Wierzył, że kiedyś się wszystko zmieni. Ludzie nie będą jeździć swoimi pojazdami z maskami przeciwpyłowymi na twarzach. Dzieci będą grać w piłkę i oglądać prawdziwe, jasne słońce, a nie szare i smutne. Wiedział, że musi coś z tym zrobić. Codziennie zadawał sobie to pytanie: co zrobić, żeby znowu można było grać w piłkę. W piwnicy znalazł starą piłkę, wsiadł na swój mały pojazd i pognał na boisko. Chłopcy grali w mechaniczną odmianę gry. Postanowił namówić ich do zejścia z pojazdów i spróbowania starej, pocziwej piłki nożnej. Zresztą dla przykładu opuścił swojego minijeda- tak nazywano osobiste urządzenia do przemieszczania się po chodnikach i kopnął swoją piłkę do bramki. Strzał był o niezwykłej mocy, piłka wpadła do bramki. Gol! Kolegom się spodobało. Chcieli też spróbować swoich sił. Zeszli z minijedów i zaczęli grać tak jak dawniej. Początkowo nie wychodziło im to zbyt dobrze. Nogi ich bolały i szybko się męczyli, ale tak spodobało im się bieganie za piłką i kopanie jej samodzielnie, że nie miało to, aż takiego znaczenia. Po raz pierwszy w życiu mieli czerwone twarze i byli spoceni. Przeszkadzały im tylko maski przeciwpyłowe na twarzach, ale te musieli nadal mieć na sobie, bo powietrze od mechanicznych aut i innych zanieczyszczających pojazdów było śmiertelnie niebezpieczne.

Chłopcy umówili się na boisku kolejnego dnia, czyli w piątek i obiecali sobie grę w prawdziwą piłkę nożną. Jak zapowiedzieli, tak też zrobili. Jednak czekała ich niemiła niespodzianka. Na boisku od rana czaiła się na nich policja. Ktoś zauważył grających chłopców i powiadomił mundurowych. Dzieci nie chciały się poddać. Umawiały się w różnych miejscach, o różnych porach. Z czasem podwórkowa drużyna piłkarzy namówiła inne dzieci, żeby poszły za ich przykładem. W Mechakrainie wybuchł bunt maluchów. Powstało dziecięce bractwo rowerowe, które urosło w ogromną siłę, a Paweł Wiercipięta nadzorował małych buntowników z ukrycia, ponieważ ścigała go policja. W końcu 13 maja wybuchło powstanie rowerowe. Wszyscy porzucili swoje auta i inne mechaniczne pojazdy i obalili dyktaturę mechaników. Odtąd żyli w czystej od smogu Ekokrainie.



PRZYGODA W ZOO

Pewnego dnia do szkoły we Wrocławiu przyszła dwójka nowych uczniów: Ela - przebojowa i zadziorna dziewczyna z ciemnymi włosami i piegami oraz Wojtek - rozmarzony, spokojny z blond czupryną i okularami. Akurat tego dnia była zaplanowana wycieczka do ZOO. O godz. 8.00 wszyscy już czekali w holu.

- Jakby nikt nigdy nie był w ZOO... - powiedziała sarkastycznie Ela.
- Spójrz na to z dobrej strony. Stracimy lekcje - odpowiedział Wojtek.

Gdy przyszła nauczycielka, klasa poszła na przystanek. W tramwaju dwoje klasowych łobuzów stało bez trzymanki.

- Jeszcze coś sobie zrobicie! - krzyknęła Ela.
- Nie przejmuj się! - poradził jej Wojtek.
- Masz rację - odpowiedziała.

Gdy dojechali, spotkali panią, która miała ich oprowadzić po ZOO.

- Cześć dzieci! Mam na imię Małgosia i oprowadzę was po ZOO. Macie pytania ?

- Jak pani tu wytrzyma? - spytał Adam.
- Hmm... To zaczynamy wycieczkę - pani zignorowała pytanie.

Ela i Wojtek o zwierzętach wiedzieli prawie wszystko, bo często bywali w ZOO.

- Widział ktoś Adama i Karola? - spytała nauczycielka.

Wszyscy zaczęli się rozglądać. Po kilku minutach chłopcy przybiegli z wrzaskiem.

- Lwy na wolności! - wrzeszczał Karol.
- Ktoś otworzył klatki lwów i małp! - dopowiedział Adam.

Wszyscy wpadli w popłoch. Ela i Wojtek wymienili porozumiewawcze spojrzenia.

- Działamy? - spytał Wojtek.
- Działamy - odpowiedziała Ela.

Ku zdziwieniu dzieci małpy dosiadły lwów i jechały na nich. Ela zmieniła się w lwa i zagroziła im drogę. Z kilkoma musiała walczyć, ale udało się to, ponieważ Wojtek czytał myśli zwierząt i ją ostrzegał. W ten sposób zagonili kilka lwów do klatki, ale zostało ich bardzo dużo, a niestety małpy rozbiegły się po ZOO.

- Nie damy rady ich zatrzymać! - krzyknął Wojtek.
- Damy, jeśli ja tu zostanę i powalczę sama, a ty pójdziesz po małpy!
- Nie zostawię cię!
- To zrobimy tak - zamieniła się w słońca i trąbą przeniosła lwy do klatek. Powróciła do normalnej postaci.
- Teraz idziemy!
- Ej! Czy ta małpa tańczy walca?! - krzyknął ktoś z klasy.
- Coś ty! To na pewno makarena!

Ela i Wojtek znaleźli małpy.

- Mam pomysł! - powiedziała Ela i zdradziła Wojtkowi swój plan.
- Wojtek wszedł do spacerownika dla słońca. Podszedł do jednego z nich.



kolrowanki JOE - pobrano z <http://kolrowanki.joe.pl>

- Mam sprawę - szepnął w języku słoń - zgraja wściekłych małą, które nie wiadomo dlaczego, umieją tańczyć, uciekła. Są tutaj. Byłbym wdzięczny, gdybyś im oznajmił, że w klatce jest 10 kilogramów bananów.

- A ty nie możesz? - spytał słoń.

- Mnie nie uwierzą... - odpowiedział Wojtek.

- Co za to dostanę?

- Orzeszki?

- Przyjmuję!

W ten sposób słoń zapędził mały do klatki. Ela i Wojtek przeliczyli zwierzęta.

- Brakuje jednej mały.

- I jednego lwa..

- Poszukajmy ich!

Rodzeństwo obeszło ZOO, ale zwierząt nie znaleźli.

Postanowili przeszukać okolicę.

- Patrz! - Wojtek pokazał na Iglicę.

Na Iglicy stał wielki goryl, a pod nią chodził duży lew.

- Nie damy rady!

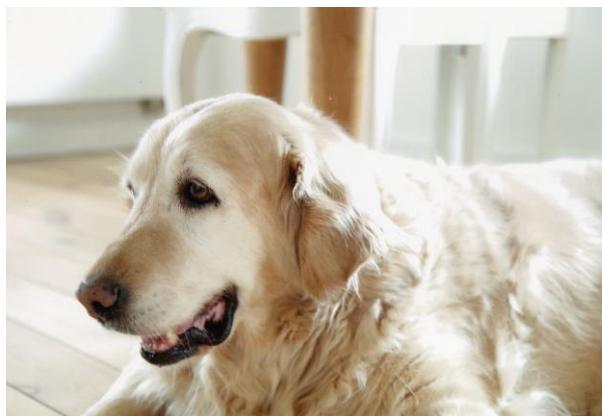
- Damy !!! - krzyknęła klasa, która wparowała z siecią.

- Okej. Ty Wojtek odciągniesz uwagę lwa i zaprowadzisz go tu, a wtedy reszta zarzuci sieć. Ja zmienię się w orła i zdejmę małą - oznajmiła swój plan Ela.

Plan się powiódł, a klasa zrezygnowała z dalszego zwiedzania. Po powrocie do szkoły przywitali się z uczniami, którzy nie poszli na wycieczkę.

- Jak wycieczka? Coś nas ominęło?

A klasa wybuchła śmiechem...



Halszka Wróblewska1B wyróżnienie
w XI Międzynarodowym Konkursie Ekologicznym pt.
"Sekretne życie zwierzątek domowych"
w kategorii "Mój pupil w obiektywie"

Lilianna Kisielewicz 3B

JAK ZOSTAŁAM NAJMŁODSZYM CZŁONKIEM FUNDACJI "KOCIE ŻYCIE"

Jakoś dwa lata temu, mama przyniosła do domu małą, puchatą, piszczącą kuleczkę. Okazało się, że to czterodniowy, malusieńki kotek. Kocia mama urodziła swoje dzieci w magazynie u mojej mamy w pracy. Kociaczek był chory, dlatego kotka wyrzuciła go z gniazda. O siódmej rano przyjechała do nas ciocia Kamila z Fundacji „Kocie Życie”. Kupiła mleko i butelkę dla kociąt i pokazała jak pielęgnować takie maleństwo. Tego dnia, mama miała wolne od pracy i zatroszczyła się o kiciunie, a ja poszłam do szkoły. Niestety drugiego dnia mama musiała wrócić do pracy, więc to ja musiałam zająć się kocim dzieckiem. Moja mama pracuje w nocy, dlatego musiałam wstawać właśnie o tej porze godziny, karmić kotka, masować brzuszek i wycierać go pod ogonkiem. O siódmej rano wstawałam i szycowałam się do szkoły, a opiekę przejmowała po powrocie z pracy, moja mama. I tak oto stałam się kocią mamą, mając siedem lat, a swoje dziecko nazwałam Księżniczka i tym samym stałam się najmłodszym opiekunem Fundacji „Kocie Życie”.

Księżniczka jest teraz moim kotkiem, bo ją zaadoptaliśmy i pokochaliśmy od pierwszego dnia.

ZAGUBIENI W CZASIE

Pewnego razu w zwykłej szkole pojawiło się rodzeństwo Marta i Maciek. Jednak coś różniło ich OD innych dzieci....Super moc. Jaka? Dowiedcie się później. Przez tydzień normalnie chodzili do szkoły, ale w poniedziałek wpakowali się w tarapaty. Marta i Maciek jeszcze nigdy nie używali tej mocy. Tak naprawdę dowiedzieli się o niej gdzieś tak miesiąc temu. Marta powiedziała do Maćka tak:

- Skoro mamy tę super moc, to warto spróbować ją wykorzystać. Ja mam pomysł, żeby cofnąć się do czasów dzieciństwa naszych rodziców.
- Dobrze, ale wiesz jak stworzyć maszynę do przenoszenia w czasie?
- Wiem wystarczy powiedzieć tak: „Moce ujawnijcie się!!!”.
- Wtedy zapadła cisza, a po chwili pojawiła się maszyna.
- Maciek, zobacz, pojawiła się! Dobrze, że pytałam się o to kiedyś mamy. Teraz wystarczy nastawić, o ile lat mamy się cofnąć. Ja myślę, że o trzydzieści. A ty?
- Ja też - powiedział Maciek, udając, że wszystko rozumie. A tak naprawdę nie rozumiał nic.
- Zaczynamy - zawołała Marta. Nastawiła maszynę, żeby cofnęła się o trzydzieści lat. Wtedy nie myślała, w jaki sposób wróci. Oboje weszli do środka i wtedy....
- Maciek, ale to się trzęsie. Myślisz, że coś popsuto?
- Nie, na pewno nie - Maciek zgrywał twardziela, ale tak naprawdę cały trząsał się ze strachu.

Maszyna jeszcze bardziej się telepała, jakieś dwie minuty później zapadła cisza i maszyna stanęła w miejscu.

- Udało się! Żyjemy! - krzyknął Maciek.

Zaczęli się rozglądać, wyszukiwać swoich rodziców...

- Są! Widzę ich. Grają w klasy. Jak zwykle mama gra najdalej. Widzisz?
 - Chyba tak. Chodź, podejźmy do nich.
 - Dobra. Zawsze chciałam wiedzieć jak bawiła się moja mama w dzieciństwie i jak wyglądała. Wiem, że widziałam ją na zdjęciach, ale na żywo to inaczej.
 - Dzieci przyglądały się rodzicom i innym dzieciom - tym, które są ich ciociami, wujkami i innymi bliskimi.
 - Marta, ale jak my wrócimy?
 - No, jak to jak, powiemy to samo, co mówiliśmy, gdy przywołaliśmy maszynę.
 - Spróbuj - mówi Maciek.
 - Moce ujawnijcie się. Nie działa!!! Nie wrócimy!!!
 - Nawet tak nie mów, trzeba znaleźć kogoś, kto powie nam, gdzie mamy szukać hasła, które przywoła maszynę -powiedział Maciek.
 - Chodź, pochodzimy po mieście, może ktoś zwróci naszą uwagę.
- Szli i szli przez kilka godzin i nagle zobaczyli pana, który wyróżniał się od innych ubraniem i pracą. Bo on po prostu stał i grał.
- Zobacz Marta, tam ktoś jest. Jakiś dziwny. Chodź spytamy się go o coś.
 - Halo, proszę pana czy pan wie, jak mamy wrócić do domu? Przenieśliśmy się w czasie i teraz nie możemy wrócić -powiedziała Marta.
 - Wiem, już raz tacy jedni byli, szukajcie dużej skały, na czubku znajdziecie rozwiązanie. No idźcie już, bo na obiad się spóźnicie.



Więc zaczęli szukać ogromnej skały. Gdy szli, zobaczyli jeszcze dużo rzeczy, ale już się nimi nie interesowali, tylko szli szybkim krokiem i jej szukali.

-Widzę - zawołała Marta. -Tu piszą tak: „Przywróć się maszyno”.

Maszyna pojawiła się. Oni szybko weszli i wrócili do domu.

- Czemu was nie było cały dzień?! Nawet nie wiecie jak się martwiłam. Uprzedzajcie, kiedy idziecie na takie długie podróże.

- Gdybyśmy tylko wiedzieli, że będzie taka długa - powiedziały dzieci.



"Wiosna" Maja Agacińska 1A



Mira Bogacka 1B I miejsce w kategorii „Do serca przytul...”

W XI Międzynarodowym Konkursie Ekologicznym pt. "Sekretne życie zwierzaków domowych."

WARTO PRZECZYTAĆ

POLECA WIKTORIA BIELAWSKA 3c

Autor: Mary Jane Gardner

Tytuł: Kroniki Archero. Akta Gordona Archera

Książka opowiada o trzech śledztwach, prowadzonych przez detektywa Gordona Archera.

Narratorem opowieści jest Mary Jane, która uczestniczy wraz z przyjaciółmi, Jimem i Martinem, w śledztwach i pomaga detektywowi rozwiązać zagadki detektywistyczne.

Fabula każdej historii jest wielowątkowa, co zmusza czytelnika do uważnego śledzenia każdego szczegółu opowieści. Bohaterom grożą różne niebezpieczeństwa, z których wychodzą zwycięsko, ponieważ stanowią zgraną drużynę.

Polecam tę książkę, bo jest bardzo interesująca.

Autor: Martin Widmark, Helena Willis

Tytuł: Tajemnica mumii

Warto przeczytać tę książkę, ponieważ w odróżnieniu do innych opowiadań o przygodach detektywów Lassego i Mai, ta historia jest jednocześnie straszna i śmieszna.

W muzeum w szwedzkim miasteczku Valleby tej samej nocy co ginie najcenniejszy obraz, przerażony strażnik twierdzi, że widział żywą egipską mumię. Detektywi Lasse i Maja rozpoczynają śledztwo, które wykaże, że za tajemnicą mumii skrywa się jedna z pracownic muzeum.

Zagadka zostaje rozwiązana, a książka, jak przystało na opowieść o mumii, trzyma w napięciu do ostatniej strony.



Autor: Joanna Kmieć

Tytuł: Tajemnica trzynastego piętra

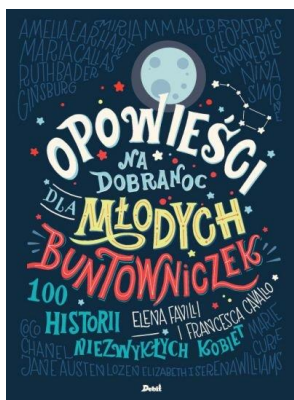
Po tę książkę powinni sięgnąć wszyscy ci, którzy lubią czytać zaskakujące i pełne tajemnic historie.

Główni bohaterowie to Oliwier i Tosia, którzy wyjechali na wakacje do Szwecji i zamieszkali ze swoimi mamami w hotelu. Pewnego dnia wjechali windą na trzynaste piętro, którego rzekomo nie było i spotkali tam tajemnicze istoty - trollomopy, o istnieniu których nikt nie wiedział. Ta tajemnica splotła się z inną, którą skrywał dyrektor hotelu, co w efekcie zaowocowało nieoczekiwanymi zwrotami akcji i pełnym napięciem zakończeniem.

POLECA IZA ARCISZEWSKA 3b

Autor: Elena Favilli, Francesca Cavallo

Tytuł: Opowieści na dobranoc dla młodych buntowniczek, 100 historii niezwykłych kobiet



Polecam wszystkim tę książkę, bo jest tam dużo opowieści o niezwykłych kobietach. Są też tam piękne ilustracje i bardzo stare historie, np. z roku 1508 p.n.e. Wiele różnych ilustratorek malowało, rysowało, szkicowało te wspaniałe obrazki ilustrujące życiorysy bohaterki książki.

Moje ulubione historie to te, w których kobiety walczyły o swoje prawa oraz te, które walczyły i wygrały z chorobą.

Najbardziej podoba mi się opowiadanie o meksykańskiej malarce Fridzie Kahlo, która kilkakrotnie otarła się o śmierć. Była żoną równie słynnego meksykańskiego malarza Diego Rivery. Malowała dziwne, bardzo kolorowe obrazy, w których widać mnóstwo bólu i cierpienia.

Wspaniała jest oczywiście również historia o Marii Skłodowskiej-Curie, którą wszyscy dobrze znacie.

Bardzo polecam tą książkę wszystkim dziewczynom i chłopcom.

POLECA ZUZIA BARCZEWSKA 3a

Autor: Laura Tilli, Jess Tilli

Tytuł: Dzieciaki gotują. Ciasta i ciasteczka

Książka ta ma 30 przepisów na smaczne ciasta i ciasteczka. Dzięki niej nauczyłam się ubijać pianę, roztopiać czekoladę na polewę, oddzielać żółtko od białka, a dekorowanie babeczek to moja największa przyjemność. Najsmaczniejsze muszą być babeczki z płatkami róż i zrobię je wkrótce z babcią. Przy każdym przepisie są rady kucharza, które mówią nam, co mamy zrobić, gdy zabraknie nam składnika. Piec już umiem! Moim wyzwaniem jest teraz rękaw cukierniczy!



POLECA TOMASZ WIRA 3a

Autor: Mira Jaworczońska

Tytuł: Oto jest Kasia

Główną bohaterką książki jest Kasia, która lubiła postawić na swoim. Dziewczynka była bardzo arogancka i samolubna, przez swoje zachowanie nie lubili jej w klasie. Chciała decydować za wszystkich i postępowała złośliwie.

Kasia była niegrzeczna i często kłamała. Najbardziej interesował mnie rozdział pt: „Coś dziwnego”, ponieważ byłem ciekawy, gdzie jest ich mama.

Warto przeczytać tą książkę, pokazuje ona, że człowiek w każdej chwili może się zmienić i że trzeba dać szansę każdemu.

Wieści ze szkoły

W ubiegły czwartek **Marysia, Iza i Paweł (3a, 3b i 3c)** reprezentowali naszą szkołę w III Powiatowym Konkursie Przyrodniczo - Ekologicznym dla klas I-III szkół podstawowych. Konkurs składał się z dwóch etapów. Pierwszy etap polegał na wypełnieniu indywidualnie testu pisemnego, natomiast etap finałowy składał się z zadań drużynowych. Nasi dzielni reprezentanci zdobyli III miejsce!



Rozstrzygnięty został XVIII Międzyszkolny Konkurs Plastyczny "Podróż Dookoła Świata - Australia." W kategorii PRACE PRZESTRZENNE nasi uczniowie zajęli wszystkie miejsca na podium.
I miejsce **Paweł Blicharski 3c**
II miejsce **Maria Cichocka 3a**
III miejsce **Karol Maksymowicz 3b**



W szkolnym konkursie językowo-plastycznym "In My House" uczniowie zaprezentowali piękne prace opatrzone opisem domu w języku angielskim.

Jury po długich obradach wybrało laureatów.

I miejsce **Zuzanna Barczewska 3a**

II miejsce **Wiktoria Bielawska 3c** **Maria Dobrowolska 2b**

III miejsce **Zuzanna Fańciszevska 2b** **Paweł Blicharski 3c**

Wyróżnienia **Olaf Kaczmarek 3c** **Wiktoria Kwiatkowska 3c**

Julianna Witkowska 3c



Teatr Pokorny z naszej szkoły wystąpił 10 maja na XVI Wrocławskim Festiwalu Teatrów Szkolnych Zielona Gęś 2018 prezentując spektakl **Teatr Wehikułem**. Aktorzy zagrali z ogromnym zaangażowaniem, co zostało docenione ciepłymi oklaskami. Spektakl opowiada o podróżowaniu grupki dzieci znalezionym podczas podwórkowej zabawy wehikułem czasu. Podróżnicy odwiedzili w przeszłości ludzi z czasów, gdy ci nie znali języka, a w przyszłości krainę Technolandię, w której skomputeryzowane roboty niemal we wszystkim wyręczyli ludzi. Autorem scenariusza spektaklu jest cały zespół, a reżyserem Pan Piotr Para. W spektaklu uczestniczyli:

Nikola z 7b, Ala, Ela, Teresa, Karolina, Oliwia, Wiktoria i Bartek z 6b, Lara i Wiktoria z 5a, Marietta z 6a, Kinga i Zuzia z 4a oraz Zosia z 4c.

Przed szkolną publicznością teatr zaprezentuje się na zakończenie roku szkolnego.